CENA ZŁ. 10

WARSZAWA

N 9

1 MAJ 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 9 (24) 1 MAJA 1947 R. ROK III

ŚWIĘTA MAJOWE

1 Maj – Święto Pracy, 3 Maj – Rocznica Konstytucji 3-go Maja, 4 Maj – Święto Oświaty, 9 Maj Święto Zwycięstwa

Kiedy na 1-go Maja wyjdą na ulicę w wielkiej demonstracji robotnicy i pracownicy miast — przyłączą się do nich kolumny chłopów z zielonymi sztandarami, z zielono-czerwonym sztandarem Samopomocy Chłopskiej.

Będzie to proste i naturalne. Bo historia, a zwłaszcza ostatnia wojna, nauczyła nas tego, że wtedy lud zwycięża, kiedy idzie razem. Nie mogła zdobyć władzy klasa robotnicza bez powiązania się z ruchem chłopskim. Daremne były strajki chłopskie, gdy nie towarzyszył im front walki robotniczej.

W czasie niewoli cały naród stanął do walki. W armii, w partyzantce chłop, robotnik, pracownik umysłowy widział przed sobą jeden cel: walkę z przemocą, o wolność, o Polskę Niepodległą i Sprawiedliwą.

Dziś mamy inny front walki: o odbudowę kraju, o podniesienie dobrobytu wszystkich ludzi pracy, o umocnienie wielkich reform społecznych, o zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

W walce tej bierze udział wieś i miasto. Jeden jest front tej walki. Nie ma dobrobytu wsi bez jej unowocześnienia, bez maszyn, bez dobrych narzędzi rolniczych, bez nawozów, bez postępu technicznego, bez rozbudowy przemysłu rolnego, bez dobrej komunikacji, bez rynku miejskiego na produkty wsi, bez odpływu ludności ze wsi do miast.

Nie ma dobrobytu miasta bez podniesienia wydajności zbóż z hektara, bez zwiększenia upraw lnu, rzepaku, buraka cukrowego i innych roślin przemysłowych, bez odbudowy inwentarza, bez zamożności gospodarstw chłopskich, które dostarczą żywności na rynek miast. Nie ma dobrobytu wsi i miasta bez masowej, mocnej spółdzielczości.

Walka o chleb, o rozwój przemysłu, o wykonanie planu trzyletniego — walka ze spekulacją, bandytyzmem to wspólna walka całego narodu, chłop bez robotnika, robotnik bez chłopa nie wygra tej walki.

Po to, abyśmy mogli budować, potrzebny jest pokój. Po to, abyśmy mogli wykonać plan, potrzebne jest organiczne zespolenie Ziem Odzyskanych z macierzą.

Zwyciężymy w walce o pokój tylko we wspólnym froncie z wszystkimi krajami demokracji. Śmiało patrzymy na przebieg konferencji pokojowej, bo wiemy — że pragnienia pokoju i wolności wszystkich ludów świata mocniejsze są niż gra światowych spekulantów. Wierzymy, że sojusz państw słowiańskich, w oparciu o demokratyczne ludy Zachodu nie pozwoli odrodzić się hitleryzmowi.

Nasza droga jest prosta i jasna — droga pokoju, umacnianie władzy ludowej w kraju, droga odbudowy i postępu. Tą drogą pójdzie razem wieś i miasto. Święta majowe zbliżą i wzmocnią trwałe przymierze wszystkich pracujących.

1 Maj Międzynarodowe Święto Pracy niech żyje!



Uprawa prosa o wymarzniętych oziminach

Bardzo surowa tegoroczna zima, w niektórych okolicach bezśnieżna, spowodowała z całą pewnością wymarznięcie ozimin. Najbardziej ucierpiały te, które były siane późno. Oznaczenie wymarzniętych stanowisk będzie dopiero możliwe po ruszeniu roślin na wiosnę.

Jeżeli chodzi o ozime rośliny oleiste, to po ich wymarznięciu siejemy na tych stanowiskach: rzepak lub rzepik jary, mak, gorczycę. Natomiast po wymarzniętych zbożach musimy siać inne rośliny zbożowe.



Kwitnące proso.

Zastanówmy się, które ze zbóż jarych możemy wybrać do siewu po wymarzniętej oziminie?

Z głównych zbóż jarych, wysiewanych na wiosnę, pszenica i owies nie wchodzą w rachubę, bo przy późnym wysiewie plon jest nieopłacalny. Doświadczenia wykazały, że i plon jęczmienia bardzo znacznie spada przy późniejszym siewie i dlatego nie będziemy siali jęczmienia z powodu spóźnionego terminu. W tym wypadku nadaje się proso.

Okres rozwoju prosa jest bardzo krótki i możemy go zaliczyć do roślin o niezawodnym plonie.

Co do wymagań cieplnych należy pamiętać, że proso wymaga wysokiej temepratury przy kiełkowaniu. Stąd wniosek, aby go siać po niebezpieczeństwie przymrozków, t. j. w maju. W okolicach, gdzie przymrozki jesienne nie przychodzą przed październikiem, można proso siać do ostatnich dni czerwca (t. j. po zjedzonym przez pchełkę rzepaku).

Przygotowanie pod siew musi być bardzo troskliwe, przy czym ziemia powinna być w dobrej strukturze. Z powodu trudnej walki z chwastami należy siać siewnikiem. Rozstawa rzędów powinna wynosić 15—20 cm, a w glebach cięższych nawet do 30 cm. Przy szerokim siewie daje się na 1 ha około 20 kg ziarna. Odpowiednia głębokość wynosi 1—1,5 cm. Przy uprawie należy uważać, aby gleba była dosyć wilgotna — w przeciwnym bowiem razie wschody i początkowy rozwój jest niepomyślny. W pierwszym okresie wzrostu (który jest bardzo powolny) niszczymy chwasty broną lub motyką. Po pierwszym, leniwym, okresie wzrostu następuje energiczny rozwój.

Wymagania pokarmowe są podobne do wymagań jęczmienia. Szczególnie potrzebne są nawozy azotowe i potasowe. Fosforu wymaga proso w późniejszym stadium rozwojowym. Ponieważ potas i fosfor dano już jesienią pod roślinę wymarzniętą, należałoby jedynie uzupełnić azot. Można nawet dać przegniły obornik, gdyż proso nie wylega.

Zbieramy proso w drugiej połowie sierpnia. Później dojrzewające odmiany, które są mniej plenne, dojrzewają w początkach września. Zbiór rozpoczynamy wtedy, gdy słoma jest jeszcze zielona, ale przyjmuje żółty odcień. Przetrzymanie na pniu może spowodować duże stra-

ty przez osypanie się ziarna. Ścinać możemy kosą lub maszyną. Snopki nie mogą być za duże, ponieważ zielona słoma źle schnie. Przy zwożeniu należy wyścielić wozy płachtami — w przeciwnym razie narażamy się na duże straty ziarna w czasie nakładania na wozy i podczas jazdy.

Ze względu na pleśnienie ziarn w stodole lub w stogu należy przekładać warstwami słomy. Po wymłóceniu cienko rozłożyć ziarno na spichrzu i często przerabiać. W przeciwnym wypadku ziarno łatwo pleśnieje i obniża się silnie jego zdolność kiełkowania. Zbiory wynoszą przy dobrej ziemi i przy odpowiedniej pielęgnacji 15—30 kw z ha.

Słoma jest znakomitą paszą, zbliżoną pod względem wartości do siana średniej jakości.

Inż. J. Bernadowski — Bydgoszcz

O rzepaku i rzepiku jarym

W stosunkach przedwojennych jare formy rzepaku i rzepiku gospodarczo nie odgrywały poważniejszej roli. Traktowano je drugorzędnie, w zastępstwie wymarzniętych rzepaków lub nieudanych ozimin. W czasie okupacji ze względu na trudności z chowem trzody chlewnej i brak ziemniaków do sadzenia, wprowadzono na stałe do płodozmianu jary rzepak i rzepik.

Rzepak jary różni się od rzepaku zimowego delikatniejszą budową łodygi w sposób dość rzucający się w oczy. Gorzej jest z odróżnieniem na-



Rzepak normalnie rozwinięty — nieuszkodzony przez szkodniki.

sienia. Na ogół rzepak jary posiada ziarno mniejsze, mniej intensywnie zabarwione. Praktyka dotychczasowa wykazała, że w wyborze gleby nie jest tak wybredny, jak jego forma zimowa, jedynie na piaskach przepuszczalnych, pozbawionych próchnicy nie można go siać. Za to mamy ograniczenia co do klimatu. W okolicach, gdzie w okresie wzrostu — kwiecień, maj —zdarzają się okresy choćby krótkotrwałej suszy, bezwzględnie należy go unikać. W tych warunkach grozi mu całkowite zniszczenie przez szkodniki. Wobec konieczności oszczędnego dawkowania nawozów sztucznych musimy go zasiać na dobrze rozłożonym oborniku zapewniwszy przedtem wilgoć zimową przez wykonanie głębokiej orki jesiennej. Pogłówna dawka saletry w ilości 100 — 150 kg też jest nie do uniknięcia.

Długi okres rozwojowy rzepaku łączy się z koniecznością wczesnego zasiewu, ale i siew majowy umożliwia osiągnięcie pewnej dojrzałości. Siejemy go rzędowo w odstępach rzędów 20 — 30 cm, w ilości 16 — 20 kg ziarna o normalnej sile kiełkowania; na jeden hektar. Zbyt rzadkiego siewu unikamy, bo rozgałęzienia boczne nie zawiązują ziarna, a w wypadku napadu szkodników, przy gęstym siewie mamy większe szanse na odbicie roślin uszkodzonych. Możemy siać rzutowo, ilość nasienia wtedy zwiększamy jeszcze o 50%. Siew rzędowy pozwala nam na gracowanie międzyrzędzi i późniejsze obredlanie.

O pominięciu tych zabiegów nie może być mowy, podnoszą one plon w sposób bardzo istotny. Nawet w wypadku siewu rzutowego, można zastosować obredlanie w okresie, kiedy rośliny posiadają od 6 do 10 cm wzrostu, gdy już nie zachodzi obawa zasypania wierzchołków. Sposób zbioru i sprzętu należy omówić osobno. Tutaj dodamy, że w obecnych warunkach możemy spodziewać się plonu od 5 do 8 kw z ha ziarna o zawartości 30 — 33% oleju oraz do 15 kw słomy.

Rzepik jary posiada charakterystycznie niską łodygę nie przekraczającą 50 cm wysokości, blaszkę liściową od spodniej strony owłosioną, ziarno o odcieniu rdzawo - wiśniowym. Najbardziej charakteryzuje go krótki okres wegetacyjny, wynoszący przeciętnie 12 tygodni. Siać go możemy, gdy nie ma już obawy zimnych nocy, od maja do czerwca włącznie; nawet siany w lip-

cu po zebranych kłosowych wprawdzie niski ale daje plon dojrzałego ziarna. Tę właściwość rzepiku jarego należy wykorzystać na terenach Ziem Odzyskanych, gdzie okres robót wiosennych z braku inwentarzy przeciągnie się w głąb lata.



Rzepak silnie uszkodzony przez szkodniki.

Uprawa, zasiew i zabiegi pielęgnacyjne — zupełnie takie same jak przy rzepaku letnim.

Największym hamulcem w uprawie obydwóch rodzai roślin jest niebezpieczeństwo zniszczenia plonów przez szkodniki. Największe szkody wyrządza pchełka rzepakowa. Jest to drobny, skaczący, czarny lub ozdobiony dwoma podłużnymi paskami chrząszczyk. Pchełki te żerują na młodych roślinach w sposób bardzo szkodliwy, o ile zdarzy się wtedy susza i odrost uszkodzonych łodyg jest powstrzymany, to zasiew w ciągu 1 — 3 dni może ulec całkowitemu zniszczeniu.

Drugim groźnym szkodnikiem jest nieruchliwy chrząszczyk, słodyszek rzepakowy, żerujący wyłącznie na kwiatach i pączkach. Przeważnie atakuje zimowe formy rzepaku. Najskuteczniejszym sposobem w zakresie zwalczania pchełki — jest zapewnienie najlepszych warunków rozwoju roślinom. Kilkakrotne motyczenie, pogłówne saletrowanie, nawet małymi dawkami, powodują odporność i szybki wzrost roślin. Przy zwalczaniu słodyszka rzepakowego stosujemy aparaty chwytne, których działanie polega na tym, że chrząszczyki przy otrząsaniu roślin skaczą i chwytają się na płaszczyzny pokryte lepem. Możemy użyć tutaj czarnego smaru wozowego, melasy i t. p.

Inż. W. Kamieniecki — Z. S. Ch. W-wa

Ściąganie skóry ze świń

Sądzić wypada, że stosunkowo małe zużytkowanie skór świńskich spowodowane jest trudnościami, jakie nastręczają się przy obdzieraniu skóry. Wymaga to i stosunkowo więcej czasu, i pewnej umiejętności, gdyż trudno jest oddzielić skórę od słoniny. Ale jest i na to rada. Po oparzeniu szczeciny, która także przedstawia wartość, wieszamy sztukę rzeźną za tylne nogi i otwieramy jamę ciała. Po usunięciu wnętrzności, zanim jeszcze mięso ostygnie, trzeba całą sztukę dokładnie oklepać dużą łyżką drewnianą czy łopatką z drzewa. Zabieg ten powoduje łatwiejsze odstawanie skóry. Dalej postępuje się tak, jak przy ściąganiu skór innych zwierząt. Nacina się skórę przy tylnych nogach i podcinając stale słoninę odejmuje się skórę. Oczywiście podcinanie trzeba prowadzić ostrożnie, by nie zaciąć skóry. Skóry z głowy na ogół się nie ściąga, chociaż przy pewnej wprawie można i to zrobić. Po zdjęciu skórę należy dokładnie oskrobać, by usunąć jak najdokładniej resztki tłuszczu, po czym oskrobaną skórę nacieramy dokładnie solą drobnoziarnistą. Natartą solą skórę wieszamy **mizdrą** do góry w miejscu suchym i przewiewnym. lecz niesłonecznym. W zależności od temperatury i wilgotności powietrza skóra jest sucha w przeciągu mniej więcej miesiąca i wtedy może być użyta do garbowania lub sprzedana.

Proces garbowania wymaga oddzielnego i fachowego omówienia. Zaznaczyć jednak trzeba, że w Polsce specjalistów garbarzy skór świńskich jest niewielu. Przypuszczać można, że spośród repatriantów z wileńszczyzny można będzie znaleźć fachowców w tym zakresie, oni zaś mogą nauczyć innych i w ten sposób powiększyć kadry fachowców. A jeszcze trzeba dodać. że zawsze garbowanie wypadnie lepiej w garbarni niż w prymitywnych chłopskich warunkach.

A. Paszkiewicz — Sopoty

Praktyczne uwagi o uprawie konopi na włókno

Przekonajmy się, co nam może dać ziemia ojczysta, a w dużej mierze uniezależnimy się od obcych surowców.

W życiu gospodarczym narodów całego świata kolosalną rolę odgrywa kwestia roślin włóknistych.

Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, ma możność plantowania większych obszarów tych roślin i rolnicy powinni poważnie zastanowić się nad tym, ażeby gleby nie nadające się pod uprawę lnu wykorzystać pod plantację konopi.

Ponieważ dziedzina uprawy konopi jest dziedziną młodą i wielu rolników nie ma w niej doświadczenia, skłoniło mnie to do napisania niniejszego artykułu.

W całej Polsce spotykamy gleby torfiaste, względnie murszowe t. zw. bachorza (łąki błotniste, niegdyś dna jezior), które częściowo leżą odłogiem albo też przy uprawie zbóż i okopowych dają minimalne zyski. Zakładanie łąk i pastwisk również nie jest zbyt rentowne, gdyż na tej glebie trawy szlachetne w przeciągu trzech lat zanikają, a ich miejsce zajmują różnego rodzaju chwasty, a tak częste przeorywanie łąk i obsiewanie świeżymi trawami — jest za kosztowne. W artykule swoim chcę podzielić się zdobytymi doświadczeniami z szerszym ogółem rolników i zachęcić ich do przeprowadzenia prób w swoich warsztatach pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę opłacalność uprawy konopi, sądzę, że rolnicy chętnie wprowadzą je do płodozmianu, zwłaszcza ci, którzy posiadają glebę tego typu, o jakim mowa w artykule.

Konopie uprawia się na włókno i nasiona. Rozróżniamy odmiany krajowe i południowe (włoskie, jugosłowiańskie i węgierskie). Odmiany krajowe dają niższe plony od południowych, co jednakże nie może być powodem do zaniechania uprawy tychże, zwłaszcza biorąc pod uwagę niższe ceny nasion krajowych od południowych. Przedplonem dla konopi może być każda roślina uprawna, lecz nadmienić muszę, że przez kilka lat mogą następować po sobie, co specjalnie na glebie torfiastej (mursz) jest bardzo ważne. Jeżeli chodzi o szkodniki i choroby konopi, to w moich kilkuletnich doświadczeniach nie zauważyłem żadnych, jednak mimo wszystko zaleca się przed siewem zaprawić nasiona zaprawą suchą.

Uprawa roli i nawożenie konopi.

Konopie wymagają orki jesiennej, głębokiej na 10—12 cali (25—30 cm), co dodatnio wpływa na wydajność i jakość włókna.

Gleby torfiaste (mursze), jako zasobne w azot, nawożenia tym składnikiem — przynajmniej w pierwszych latach — nie potrzebują, wymagają one jednak w celu wyrównania składników pokarmowych gleby, nawożenia potasem i fosforem. Pod konopie z potasowych nawozów należałoby polecić kainit, wysiewany w jesieni, o ile na to pozwala wilgotność gleby, ewentualnie sól potasową 40%, stosowaną wiosną. Z fosforowych nawozów w rachubę wchodzi superfosfat mineralny. Ilość nawożenia zależna jest od tego, czy konopie siejemy na oborniku, czy też bez obornika. Ponieważ w żadnym gospodarstwie nie ma nadmiaru obornika, który zwykle wystarcza tylko pod okopowe, pod konopie będziemy go rzadko kiedy stosowali i z tego względu, podaję dawki nawozów pomocniczych na stanowiska bez obornika, które powinny być następujące:

soli potasowej 40% 200—300 kg, ewentualnie poczwórną dawkę kainitu, superfosfatu mineralnego 150—200 kg na 1 ha. Jednak zaznaczam, że podczas kilkuletnich doświadczeń na glebach torfowych (murszach) w maj. Karczyn zauważono, że zastosowanie chociażby małej dawki obornika, daje bardzo znacznie podwyż-



Konopie jugosłowiańskie w Sandomierskim.



Konopie krajowe i południowe.

szenie plonów, widocznie skutkiem wzmożonej działalności bakteryj.

Siew i pielęgnacja.

Siew konopi przypada w końcu kwietnia lub w początkach maja, jednak można go wykonywać nawet do połowy czerwca. Zbyt wczesny wysiew jest o tyle ryzykowny, że młode konopie nie znoszą przymrozków. Natomiast późny siew, jak przy każdej roślinie uprawnej, tak i tu wpływa ujemnie na wysokość plonu, a jesienne deszcze sprawiają dużo kłopotu podczas sprzętu. Ilość wysiewu nasienia na 1 ha jest następująca: konopi południowych 70—80 kg przy rozstawieniu rzędów co 25 cm; konopi krajowych 80—100 kg przy rozstawieniu rzędów co 20 cm. Po zabronkowaniu siewu należy zastosować wałowanie wałem „Cambridge" ewentualnie pierścieniowym, lecz w żadnym wypadku gładkim, gdyż przy porywistych wiatrach może spowodować zniszczenie zasiewu.

Co do pielęgnacji konopie — co jest właśnie ich wielką zaletą — od chwili zasiania do czasu sprzętu nie potrzebują żadnej, gdyż przy odpiwiedniej temperaturze bardzo wcześnie wschodzą, następnie szybko rosną i tak doskonale ocieniają glebę, że nie ma żadnej obawy, ażeby jakiekolwiek chwasty mogły im zaszkodzić, a nawet przeciwnie, doprowadzają glebę do odchwaszczenia bez żadnych zabiegów ze strony plantatora i do większej sprawności.

A. Tuszyński — Obłuże, pow. Morski

Muchy zbożowe

Pod nazwą „much zbożowych" znamy kilkanaście gatunków much, które występują u nas na roślinach zbożowych. Spośród nich najbardziej zasługują na uwagę ze względu na swe znaczenie ekonomiczne trzy gatunki. Są to: **niezmiarka paskowana, ploniarka zbożówka** i **mucha heska.**

Muchy te, rozpowszechnione na naszych polach, rok rocznie pojawiają się na zbożach, raz w nasileniu większym, drugi raz mniejszym; często jednak pojawiają się w tak dużych ilościach, że powodują bardzo poważne straty w gospodarstwach wiejskich.

Stąd też wspomniane muchy mają olbrzymie znaczenie w rolnictwie, jako poważny czynnik obniżający produkcję roślin. Oczywiście znaczenie ich jest uzależnione od nasilenia, w jakim pojawiają się w uprawach, od masowości ich najścia na rośliny, co znowu zależy od wielu czynników zarówno gospodarczych, jak i przyrodniczych.

Każda z wymienionych much ma swój sposób żerowania i inny cykl rozwojowy, wspólnym jednak objawem w ich życiu jest to, że wszystkie te trzy gatunki napąstują na jesieni wschody roślin zbożowych, a wiosną rośliny jare.

Od **ploniarki zbożówki** cierpią najbardziej: żyto, pszenica, owies; od **niezmiarki paskowanej** pszenica i jęczmień; od **muchy heskiej** — żyto, pszenica.

Ploniarka zbożówka powoduje podwójne szkody. Larwy jej uszkadzają wschody na jesieni i wiosną, oprócz tego drugie pokolenie występujące latem na kłosach owsa poważnie uszkadza kłoski, które bledną i nie wykształcają nasienia.

Larwy ploniarki napastując wschody mogą spowodować zgon rośliny, jeśli larwa żeruje na głównej łodydze. W tym wypadku ocaleć mogą tylko rośliny, które mają dużą siłę krzewienia się, i pomimo uszkodzenia głównej łodyżki dadzą łodygi wtórne. Stąd też niekiedy, w latach suchych, kiedy siła krzewienia maleje, stwierdzamy poważniejsze uszkodzenia z powodu występowania muchy. Zaznaczyć w nawiasie należy, że różny stopień krzewienia stwierdzono u różnych gatunków zbóż; tak naprzykład owies ma większą siłę krzewienia niż pszenica i stąd mniej niż pszenica cierpi, najsilniej zaś krzewi

się jęczmień, który też najmniej cierpi z powodu ploniarki.

Wschody roślin, które mają uszkodzone główne łodygi, mimo, że rozkrzewią się i dadzą wtórne pędy, to jednak wydadzą niższy plon niż rośliny nie uszkodzone. Uszkadzanie wtórnych pędów wschodów nie powoduje zgonu rośliny, jednak również obniża plon.

Jeśli chodzi o niezmiarkę, to okazuje się, że są odmiany i gatunki mniej napastowane, mniej cierpiące z powodu tego szkodnika: bardziej odporne, są odmiany, które mają owłosione łodygi i liście, bardziej długie pochwy liściowe, prosto sterczące łodygi z twardymi żyłkami, oraz takie, które szybciej rozwijają się, dają większą ilość liści i mają długi języczek.



Owies uszkodzony przez larwy ploniarki zbożówki.

Zupełnie inaczej uszkadza zboża i inny wpływ wywiera **niezmiarka paskowana**, występująca na pszenicy i jęczmieniu. Letnie pokolenie tego szkodnika, które występuje na zbożach jarych, jest bardziej groźne niż pokolenie występujące na oziminach (wschody). Najbardziej cierpią rośliny w okresie kształtowania się łodyg. Łodyga osłabiona przez żer larw, które żłobią w miejscu podkłosia bruzdę, nie wykłasza się. W czasie. gdy zdrowe rośliny są już normalnie wykłoszone, rośliny opanowane przez niezmiarkę zostają osłonięte liśćmi i nie ukazują kłosów; w najlepszym wypadku z pochwy takiej wydostaje się kłos osłabiony, o zmniejszonej ilości ziarna. Ponadto, międzywęźla uszkodzonej łodygi są skró-



Ploniarka zbożówka (znacznie powiększona)

cone, a górna część łodygi zgrubiała. Często obserwuje się takie uszkodzenia na polach z uprawami wysianymi późno.

Trzecim gatunkiem much zbożowych, na który zwrócimy uwagę, jest **mucha heska**, która bywa niekiedy plagą żyta i pszenicy.

Larwy tej muchy uszkadzają zarówno wschody zbóż, jak rośliny już kłoszące się.

Gdy główna łodyga jest uszkodzona, wschody cierpią bardzo; jeśli natomiast zostaną uszkodzone na wschodach wszystkie łodyżki, roślina zamiera całkiem. Wschody ozimych, uszkodzone na jesieni, mogą przez okres zimowy całkiem zaginąć; w każdym bądź razie łodyżki uszkodzone usychają i nie rozwijają się. Jedynie oziminy znajdujące się na dobrym stanowisku — z dostateczną ilością wilgoci i składników pokarmowych — mogą rozkrzewić się i wyjdą obronną ręką z tej choroby.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy szkodnik ten napastuje na wiosnę i na początku lata rośliny mające już źdźbła; wówczas łodygi posuwają się dalej w swym rozwoju, mimo że larwy muchy, siedząc w pochwie liściowej wysysają sok z łodygi. Jedynie w miejscu, w którym żeruje larwa, łodyga osłabia się, staje się cieńsza i wygina się w tym miejscu kolankowato nie przestając jednak rozwijać się i wydawać kłosy. Taka uprawa z powyginanymi łodygami wygląda, jak gdyby stratowana przez bydło.



Mucha heska (znacznie powiększona)

Wpływ tego szkodnika na rośliny i na ich plenność zależy od wielu czynników, a więc przede wszystkim od nasilenia szkodnika, od ilości larw na roślinie, od tego, które łodygi są uszkodzone, wreszcie od odporności roślin, co znowu zależy od warunków uprawowych, nawozowych i innych gospodarczych.

Jeśli chodzi o wysokość strat w plonie w zależności od ilości larw na roślinie, to stwierdzono (wg danych amerykańskich), że przy występowaniu jednej larwy na łodydze straty sięgają przeciętnie 16%, przy czterech larwach na łodydze — 32%.

W walce z muchami zbożowymi winniśmy dążyć do stworzenia możliwie jak najlepszych warunków dla uprawianych roślin a jak najgorszych w stosunku do potrzeb szkodników. Nie posiadamy radykalnych metod ani chemicznych, ani innych, przy pomocy których dałoby się wytępić te muchy albo ich larwy.



Niezmiarka paskowana: na lewo źdźbło niewykłoszone, na prawo larwa w pszenicy wykłoszonej.

Najlepszym sposobem dającym wcale dobre wyniki jest stosowanie odpowiednich terminów siewu: na wiosnę możliwie wczesny siew jarych. Nie zabezpiecza to wprawdzie całkowicie od nalotu much i składania przez nie jaj na tych wschodach, lecz rośliny wcześniej zasiane zdążą przed lotem much silniej rozkrzewić się i dać większą ilość łodyżek niż rośliny siane później; na tym właśnie polega ich odporność.

Prócz tego w wielu wypadkach pożądane jest przeprowadzanie natychmiastowej podorywki pożniwnej, co spowoduje zniszczenie znajdujących się w ścierni larw muchy heskiej; dalej zostanie w ten sposób usunięty samosiew, na którym chętnie zatrzymują się szkodniki do okresu pojawienia się ozimych zbóż. Oczywiście duże też znaczenie ma tępienie chwastów, szczególnie perzu i roślin mu pokrewnych, na nich bowiem zatrzymują się szkodniki i z nich przenoszą się na uprawy.



Larwa muchy heskiej żerująca pod pochwą liścia w ukryciu.

Na jesieni zaleca się siew niezbyt opóźniony, raczej dość wczesny, co też związane jest z czasem lotu much i uodpornieniem się silniej rozwiniętej rośliny.

Prof. Dr K. Strawiński — Lublin

Czy wiesz że...

— na polach zachwaszczonych jarzyny należy siać w świeżą rolę, by chwasty nie zaczęły wcześniej kiełkować, a następnie, gdy jarzyny mają cztery listki, należy puścić lekką bronkę. W późniejszym okresie powinno się uchwycić ten krótki okres trwający parę dni przed kłoszeniem się jarzyn, kiedy ognicha czy łopucha góruje swym kwiatostanem ponad jarzyną i wtedy ściąć wierzchołki chwastów kosą.

Przejście do paszy zielonej i sposoby pasania

Na wsi zima trwa znacznie dłużej niż w mieście, trwa mimo że już ciepło na dworze, aż do czasu, kiedy bydło może wyjść na pastwisko.

Zarówno gospodarz, który goni już ostatkami paszy, jak i bydełko niekiedy wychudzone oczekują tej chwili z upragnieniem.

Jeżeli jednak jest jeszcze co krowom do pyska włożyć, nie należy z wypędzaniem bydła na pastwisko pośpieszać. Ziemia musi dobrze obeschnąć, stężeć, a darń należycie się zazielenić.

W żadnym razie nie należy przerywać zimowego karmienia z dnia na dzień i przechodzić na pasanie na pastwisku. Trzeba wiedzieć, że trawa jest paszą wybitnie wodnistą, suchych części ma zaledwie 20%, podczas gdy siano ma ich 85%. Trawa działa rozwalniająco. Krowy, które przez szereg miesięcy zimowych przyzwyczaiły się do karmy raczej suchej, co najwyżej z dodatkiem okopowych, puszczone na pastwisko po poście przednówkowym mogą się przejeść i chorować.

Dzieje się z nimi to, co z dziećmi, które pierwszy raz po zimie dorwały się do owoców.

Przejście z paszy zimowej do letniej musi być przeprowadzane stopniowo. Z początku co najmniej przez tydzień należy bydło puszczać na pastwisko dopiero po napasieniu z rana słomą czy sianem, aby nie wychodziło głodne i zbyt łapczywie nie jadło.

Nie należy pasać o rosie. Unikać miejsc zalanych jeszcze wodą i kałuż; takie miejsca często są zanieczyszczone zarazkami chorób, które dopiero susza i słońce unieszkodliwia.

Ważną rzeczą jest obliczenie wystarczalności pastwiska. Krowa wagi około 400 kg może zjeść do 60 kg trawy dziennie bez osłabienia swego przewodu pokarmowego. Wyniesie to razem około 700 gr białka, co przedstawia wartość 7 jednostek pokarmowych. Ilość ta w zupełności wystarczy na utrzymanie krowy tej wagi przy życiu (200 gr białka i 3 jednostki pokarmowe) i wytworzenie około 12 litrów mleka (500 gr białka i 4 jednostki pokarmowe).

Na niezłym pastwisku krowa może wyjeść na jednym metrze kwadr. około ½ kg paszy. Potrzeba więc dla niej dziennie co najmniej jeden ar (100 m^2) nie ruszonego, o świeżej trawie pastwiska. Gdyby trawa nie odrastała, trzeba by mieć przez lato na sztukę przeszło 1,5 ha pastwiska. Lecz trawa odrasta, im lepsze pastwisko, tym szybciej. Toteż na jedną sztukę wystarczy średniego pastwiska około 50 arów, dobrego nawet 30, a lichszego 75 — 100 arów.

Przy pasieniu gromadnym, t. j. pasieniu całej ilości bydła na całym pastwisku, oszczędzamy na robociźnie, czyli na pastuchach. Sposób ten jest dobry, gdy jest nadmiar pastwiska w stosunku do ilości bydła. Np. jeżeli na sztukę wypada znacznie więcej niż 50 arów średniego pastwiska.

Jeżeli jednak pastwisko jest inwentarzem, że tak powiemy, „nasycone“ lub „przesycone“, jedna sztuka na 50 lub mniej arów, to krowy wprawdzie się żywią, lecz mleko zaczną tracić — nie zjedzą bowiem dawki 50—60 kg trawy. Przy pasieniu gromadnym właśnie tego należy się obawiać. Krowy chodząc po całym pastwisku wybierają sobie według swego gustu smaczniejsze kąski, a paszę również pożyteczną zostawiają, depczą i zanieczyszczają.

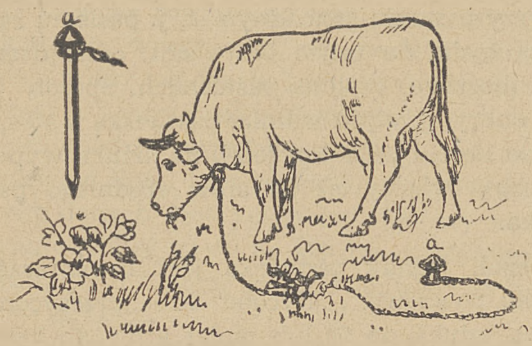
Dlatego praktyczniejszy sposób pasienia jest kwaterami. Pastwisko dzielimy zwykle na 6 lub więcej kwater i spasamy kolejno licząc tydzień (nie więcej) na spasanie jednej kwatery. Kiedy kończymy ostatnią kwaterę, na pierwszej powinna już trawa odrosnąć. Nie należy jednak dopuszczać, aby trawa na ostatniej kwaterze się zestarzała. Najlepsze są kwatery grodzone, jednak wobec znacznych kosztów grodzenia, można kwatery oznaczać palikami, wiechami lub też granice oznaczać przenośnymi drabinami lub przegnać pługiem. Każdą opuszczoną kwaterę należy doprowadzić do porządku, a więc rozrzucić kretowiny, rozgrabić łajniaki, wykosić pozostałe chwasty, niedojadki; można także kwaterę czymkolwiek zasilić. Pasanie na kwaterach nie grodzonych wymaga więcej robocizny. Pastuch musi mieć pomoc, a także dobrze ułożone psy.



Palik z linką.

Przy pasaniu niegromadnym ulubione przez drobnych rolników, siedzących na karłowatych gospodarstwach, jest pasanie z ręki. Osoba nie mająca w domu roboty oprowadza krowę na postronku (musi to być potulna krowa) po swoich a także i „niczyich gruntach“. W ten sposób można zużytkować różne miedze, rowy, odkosy lub mało uczęszczane drogi, na których pasza zmar-

nowałaby się. Trudno jednak takie ślęczenie jednego człowieka nad jednym bydlakiem nazwać



Krowa zapalikowana na pastwisku.

w czasach traktorów postępowym rolnictwem.

Najlepszym bezwątpienia sposobem jest pasanie na lince, czyli t. zw. palikowanie krów. Palik musi być okuty i mieć ruchome kółko żelazne, aby krowa się nie zaplątała. Palik musi być wbity do samej ziemi. Długość linki lub łańcucha 4-metrowa daje obszar do wypasienia 50 m². Wystarczy przestawić krowę raz dziennie na pastwisku lepszym, a dwa na gorszym, aby wyjadła swoje 50 kg dawki dziennej.

Przy pasaniu na pastwisku w taki czy inny sposób należy pamiętać, że odrost trawy jest ogromnie zależny od opadów i że w niektóre lata lub suche okresy może pastwisko zawieść. Dlatego należy zabezpieczyć się, co do zielonej paszy w inny sposób (patrz Nr. 6 „Chłopskiej Gospodarki").

J. Jędrzejczak — Chylice

Najodpowiedniejszy wiek do rozpłodu zwierząt gospodarskich

Wśród błędów często popełnianych w hodowli zwierząt gospodarskich największym chyba jest zbyt wczesne używanie ich do rozpłodu. Postępowanie takie jest mylne i zamiast korzyści przynosi najczęściej poważne straty. Każdy, kto wychowuje młode zwierzę, wkłada w jego wychów pewien kapitał w formie paszy i własnej pracy. W hodowli zwierząt trzeba długo czekać, nim zwierzę zacznie dawać korzyści jako osobnik dorosły. Okres ten trwa od jednego do trzech a nawet czterech lat. Na to jednak nic nie poradzimy.

Pamiętajmy, że tylko racjonalnie wyhodowane zwierzę jest w stanie zapewnić przez swą użyteczność zwrot kosztów, w postaci pracy, mleczności, czy też przychówku. Źle wychowane, zbyt wcześnie użyte do pracy i rozpłodu staje się skarlałe, niedorośnięte i w rezultacie mało produkcyjne, nie opłaca więc ani zachodu, ani kosztów włożonych w jego wychów.

Często gospodarze używając do rozpłodu zwierzęta kierują się wystąpieniem po raz pierwszy objąwów grzania się. Uważają, że jeśli zwierzę się grzeje, to znaczy, że już można je pokryć. Mylą się w tym względzie bardzo.

Dojrzewanie płciowe zwierzęcia wyprzedza znacznie ogólny rozwój jego ciała, który w tym okresie jest jeszcze nie zakończony. Zbyt wczesne pokrycie powoduje zakłócenie równowagi w organiźmie, co uwidocznia się w zahamowanym wzroście i niedorozwoju niektórych partii ciała.

U osobników płci męskiej przedwczesne używanie do rozpłodu prócz ogólnego niedorozwinięcia wywołuje z reguły wczesne wyczerpanie się ich zdolności rozpłodowej. Pod tym względem samce są jeszcze bardziej wrażliwe niż samice. U samców rozwój ogólny następuje znacznie wolniej niż u samic.

U osobników płci żeńskiej zbyt wczesne zajście w ciążę powoduje również zastój we wzroście. Tłumaczy się to tym, że wtedy jeszcze, gdy organizm rośnie, znaczna część pokarmów odżywczych idzie nie na budowę ciała, ale na potrzeby rozwijającego się płodu.

U krów można częściowo złagodzić skutki wczesnej ciąży pozostawiając je w dłuższej przerwie po pierwszym cielęciu i przez wczesne zapuszczenie.

Niektórzy hodowcy, którzy pragną mieć zwierzę specjalnie dobrze wyrośnięte, wpadają w błąd przeciwny i pokrywają je zbyt późno. Doświadczenie uczy, że jałówki dobrze żywione w młodości, a następnie późno pokrywane, trudno pokrywały się, przy tym nabierały wyglądu wołowatego. Zbyt późno pokryte jałówki mają też słabiej rozwinięty gruczoł mleczny i w przyszłości mniej dają mleka.

Samce, a więc byki, ogiery i knury, dobrze żywione w młodości, a potem zbyt późno używane do rozpłodu zapasają się, kryją leniwie i są mniej płodne.

Wszelkie objawy braku płodności, zapasania się, nie występowania objawów normalnego grzania się i inne powikłania życia płciowego

zwierząt, występują najczęściej tam, gdzie inwentarz trzymany jest przez okrągły rok na uwięzi. Te niepożądane zjawiska ustępują z reguły, gdy zwierzęta mają możność korzystania z ruchu i pożywienia na pastwisku.

By uniknąć takich błędów, najlepiej stosować się do zasad, które nauka hodowli i wieloletnie doświadczenia różnych hodowców w różnych krajach podają. Z doświadczeń tych wynika, że konie najlepiej używać do rozpłodu:

Konie szlachetne (konie pełn. kr. angielskie, araby i wszystkie inne konie pół krwi — pochodne tym dwu rasom) klacze 3 lata, ogiery 3½—4 lat.

Konie zimnokrwiste: klacze 2,5—3 lat, ogiery 2,5—3 lat.

Bydło nizinne srokate (czarno-białe): jałówki 18 m., buhaje 15 m.

Bydło czerwone polskie: jałówki 21 m., buhaje 18 m.

Owce wcześnie dojrzew. — maciorki 16—18 mies, tryki 10—12 mies.

Rasy późno dojrzew. (merynosy): maciorki 24—30 m., tryki 15—20 miesięcy.

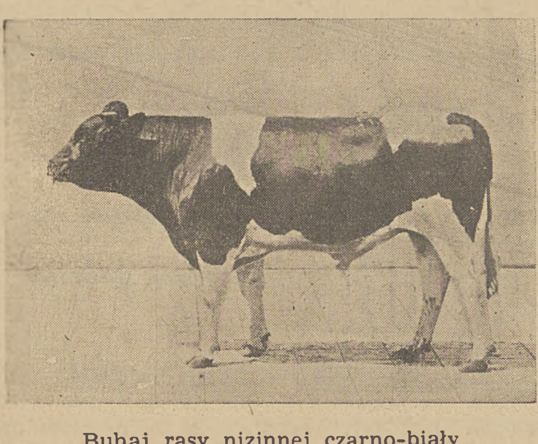
Kozy: capy 12—18 mies., kozy 8—10 mies.

Świnie wcześnie dojrzewające: knury i maciorki 9—12 mies.

Świnie późno dojrzewające: knury i maciorki 15—18 mies.

Dobre żywienie w młodości — szczególnie paszami bogatymi w białko, jak owies, makuchy, otręby, poza tym koniczyna, lucerna i inne rośliny motylkowe — przyspiesza ogólny rozwój i tym samym możność użycia zwierząt do rozpłodu. W obecnych trudnych warunkach powojennych żywienie inwentarza w gospodarstwach obniżyło się.

Rolnicy często niestety przy pierwszej nadarzającej się sposobności pokrywają grzejące się młode samice, zwłaszcza maciorki i jałówki. Niedożywiane w młodości maciorki i jałówki,



Buhaj rasy nizinnej czarno-biały



Jałowica rasy nizinnej czarno-biała.

obarczone nadto płodem, nie mogą podołać zapotrzebowaniu organizmu. Ocielenie i oproszenie jest związane z ogólnym zbiedzeniem i wycieńczeniem. W takim wypadku trzeba ratować organizm, a nie myśleć już o korzyści z mleka, cieląt czy też prosiąt. Czasem się to uda, lecz najczęściej wycieńczony i słaby organizm — pozbawiony wszelkiej odporności — pada ofiarą pierwszej napotkanej choroby. Oto korzyść, jaką ma mało cierpliwy, a czasem chciwy rolnik.

W ramach tego krótkiego artykułu, starałem się podkreślić, że o ile chodzi o rozpłód zwierząt, najpewniejszą i najszybszą drogą zmierzającą do pomnożenia inwentarza jest nie za wczesne i nie za późne używanie go do rozpłodu i to przy dostatnim i racjonalnym żywieniu.

Inż. T. Bagieński — Olsztyn

Czy wiesz że ..

— W wielu miejscowościach naszego kraju, krąży między rolnikami następująca opowieść:

„Swego czasu podczas wielkiej wiosennej posuchy ludzie naprzykrzali się Panu Bogu modłami i prośbami o deszcz. Pan Bóg chcąc raz na zawsze uchronić ludzi od suszy, rozkazał Św. Piotrowi zawsze zsyłać deszcz jak tylko ludzie zaczną prosić. Ale cóż z tego! Św. Piotr staruszek niedosłyszał ostatniego słowa i stale zsyła deszcz jak tylko ludzie zaczynają kosić.

W tej opowiastce jest głębsy sens. Po prostu rolnicy-praktycy doszli do tego samego przekonania, co i uczeni meteorolodzy, że pierwsza wiosenna połowa roku jest nanogół sucha i dopiero w drugiej jesiennej można liczyć na opady.

Do tej właściwości naszego klimatu muszą się rolnicy zastosować.

Dlaczego warto uprawiać buraki cukrowe?

Burak cukrowy jest rośliną ciepłych krajów i do nas przywędrował z południa. Początkowo używany jako pokarm dla ludzi, stał się później głównym dostarczycielem cukru. Gdy pierwszy raz wzięto go do przeróbki zawierał zaledwie 5—7 kg cukru w każdych stu kilogramach korzeni (t. j. 5—7%) i dopiero przez długoletnią hodowlę roślin zdołano zawartość tę podnieść znacznie, bo do 17% a nieraz i do 21%. Od tej chwili burak jest jedną z najcenniejszych roślin przemysłowych, dostarczających wielostronnych korzyści rolnikowi i państwu.

Burak dostarcza gospodarstwu duże ilości wartościowych pasz, jak liście, wytłoki, melasa i cukier pastewny, dzięki którym możemy lepiej i taniej żywić cały inwentarz.

Przez lepsze i obfitsze odżywianie inwentarza uzyskujemy więcej i lepszego obornika.

Burak wymagając starannej uprawy roli, nawożenia i pielęgnacji podnosi kulturę ziemi, a jednocześnie zostawia po sobie pole w doskonałym stanie, tak że rośliny, jakie później zasiewamy, dają najczęściej wysokie plony.

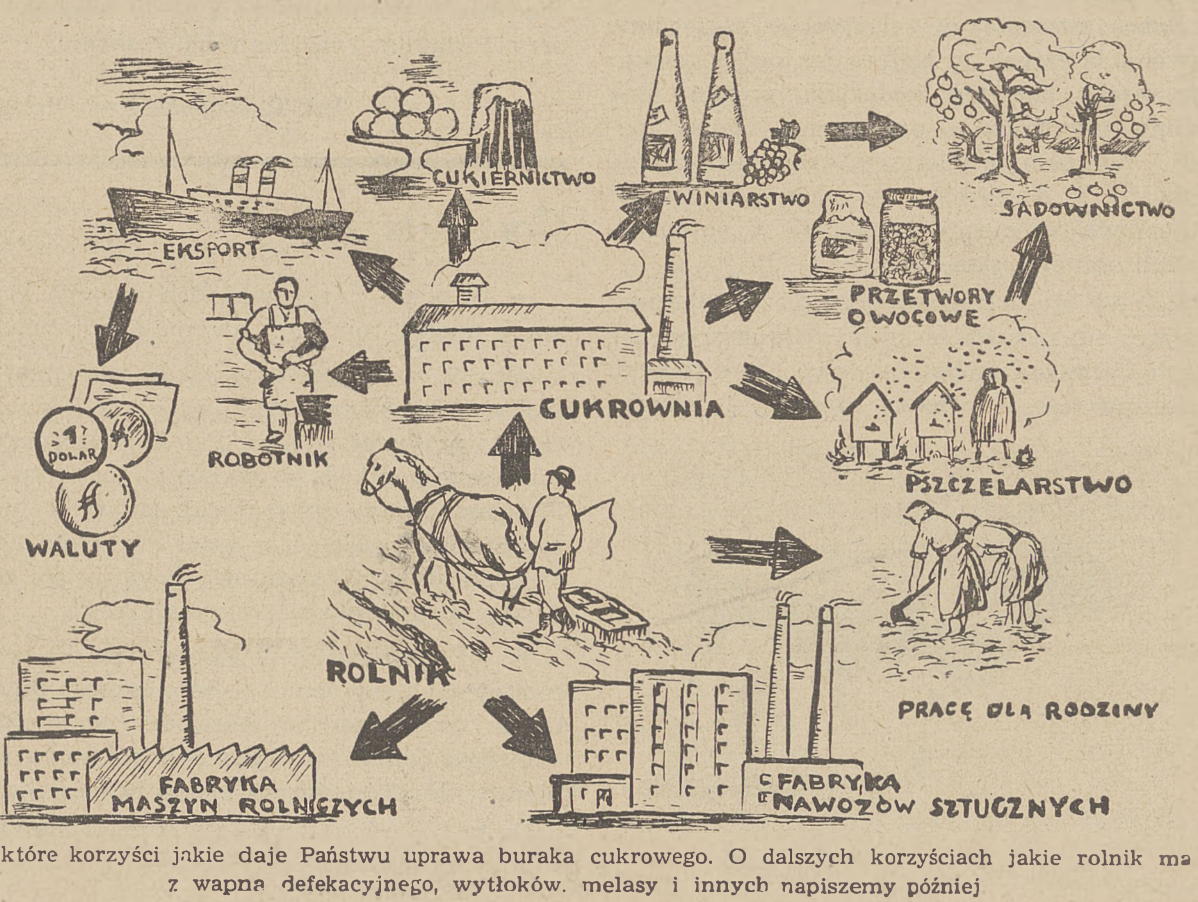
W tych gospodarstwach, w których jeszcze do dziś jest dużo rąk do pracy, uprawa buraka cukrowego zapewnia dobre zarobki na własnym polu bez szukania pracy w innych gospodarstwach.

Z cukrowni dostajemy wartościowy nawóz — wapno defekacyjne, które wpływa na zgruźlanie się roli, przez co plony z pól znacznie się podnoszą.

Burak cukrowy jest rośliną, którą zakupuje państwo do swoich fabryk i gwarantuje umową jego odbiór po stosunkowo wysokiej cenie. wskutek czego rolnik wie z góry. jaką sumę otrzyma.

Poza tym rolnik otrzymuje premię w postaci cukru i innych korzyści, jak np. tanie kupno nawozów sztucznych i t. p.

Burak cukrowy wymaga obfitego nawożenia obornikiem i nawozami pomocniczymi — azotowymi, potasowymi i fosforowymi. W czasie wzrostu pobiera duże ilości pokarmów, które zawarte są w tych nawozach. Pomimo tego rolnik uprawiając buraki nie zuboża gleby w te składniki, ponieważ wywozi z gospodarstwa tylko korzenie buraka zawierające głównie składniki pobrane przez roślinę z powietrza, jak dwutlenek węgla. Pozostałe składniki są zawarte w liś-



Niektóre korzyści jakie daje Państwu uprawa buraka cukrowego. O dalszych korzyściach jakie rolnik ma z wapna defekacyjnego, wytłoków. melasy i innych napiszemy później

ciach i wytłokach i pozostają w gospodarstwie a po przejściu przez organizm zwierzęcy wracają powtórnie do gleby w postaci obornika.

Burak cukrowy daje korzyści nie tylko temu rolnikowi, który go uprawia, daje pracę i pełno wartościowy pokarm dla ludności miast, a dla państwa dochód z fabryk i sprzedaży cukru w kraju i zagranicą.

Przed wojną ogólny obszar zasiewu buraka cukrowego wynosił 150.000 hektarów, obecnie nie tylko nie zmniejszył się, ale podniósł do 231.965 hektarów.

Podobnie jest z cukrowniami. Przed r. 1939 mieliśmy 61 cukrowni. Obecnie mamy czynnych i nadających się do uruchomienia 81 cukrowni. Mają one przerobić 75.539.100 kwintali buraków (Przed 1939 r. 61 cukrowni przerabiało 51.281.300 kw. buraków).

Wydajność, jaką otrzymaliśmy z hektara w r. 1946, jest niska, ponieważ wielu z osadników nigdy w życiu nie uprawiało buraków i dlatego nie może osiągnąć właściwego plonu tej wartościowej, ale wymagającej rośliny. Wydajność tę można w przyszłości znacznie podnieść, a przez to uzyskać większe dochody w gospodarstwie.

Tę możliwość mają przede wszystkim przed sobą osadnicy na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zarówno dobre gleby, jak i warunki klimatyczne oraz doskonała sieć dróg komunikacyjnych stwarzają specjalnie korzystne okoliczności dla upraw buraka cukrowego.

Spożycie cukru przed wojną było w kraju małe i wynosiło w r. 1938 zaledwie 12,2 kg na człowieka, obecnie podnosi się stale, dążąc ku liczbie spożywanej przez robotnicze rodziny w Czechach, t. j. do około 25 kg na człowieka.

Poza tym przemysł cukrowniczy i przetwórczy, który obecnie na Ziemiach Odzyskanych ma szereg zakładów, zużywa znacznie więcej cukru niż przed r. 1938 i należy się liczyć z tym, że to zapotrzebowanie przez dłuższy okres stale będzie wzrastać.

Niezależnie od tych wszystkich czynników nasze możliwości wywozowe są duże, a cena, jaką możemy dziś otrzymać za cukier, jest znacznie wyższa od uzyskiwanej przed r. 1939.

Nie wszyscy rolnicy wiedzą o tym, że burak cukrowy (korzeń) może być użyty po starannym wymyciu jako doskonała pasza dla inwentarza, zwłaszcza dla koni. Konie chętnie zjadają nawet w dość dużych dawkach w całości zadawane buraki cukrowe. Cukier zawarty w buraku daje siłę niezbędną dla pracującego stworzenia. Nie należy jedynie dawać tej karmy cielnym krowom i cielętom, gdyż po niej chorują. Buraki cukrowe można też przed skarmianiem uparować i dawać krajane z sieczką.



Konie, krowy, owce, kozy, świnie i drób, t. j. cały inwentarz żywy korzysta w gospodarstwie z różnych pasz dostarczonych przez burak cukrowy. Z tych właśnie względów nie powinien rolnik żałować pracy i trudu, jakie ma nieraz przy uprawie buraka cukrowego; korzyści, jakie otrzyma dla gospodarstwa z wysokiego plonu tej rośliny, wynagrodzą mu sowicie poniesione trudy.

Doceniając w pełni korzyści, jakie przynosi burak cukrowy, na wniosek Związku Samopomocy Chłopskiej temat uprawy buraka cukrowego włączono do tematów Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego na I-ym stopniu.

W związku z tym Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej opracował na zlecenie Min. Roln. i Reform Rolnych broszurę tematową, dotyczącą buraka cukrowego pod tytułem „Jak uprawiać burak cukrowy" (Biblioteczka P. R. W. Nr. 3).

Inż. Lucht-Kotowicz — S.N.O.R.—W-wa

Las to bogactwo narodu,

Chrońcie lasy przed dewastacją!

Zalesiajcie nieużytki!

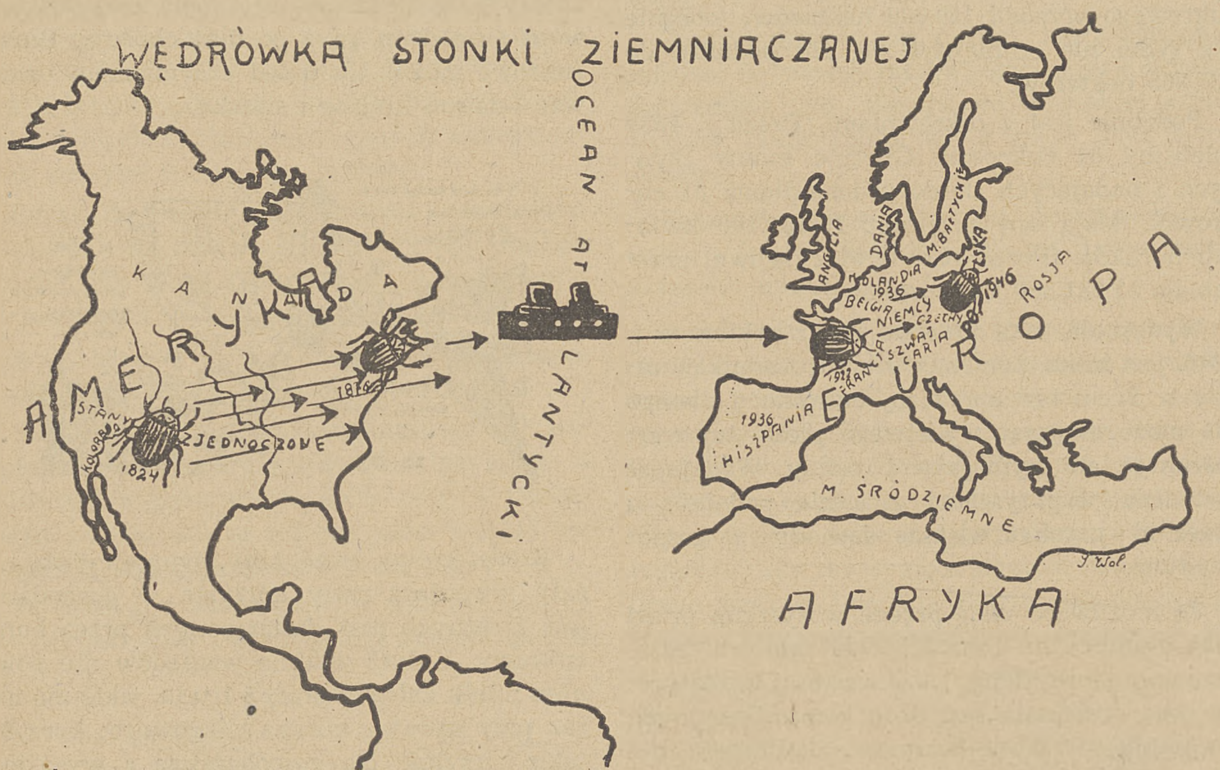
Stonka — nasz wróg!

Wszyscy już dziś wiemy, jak wielkim szkodnikiem ziemniaków jest mały chrząszczyk zwany u nas stonką.

Z rozprzestrzeniającym się dziś szkodnikiem walczymy wszyscy — młodzież szkolna, Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe, członkowie Zw. Samopomocy Chłopskiej i cała wieś, a w mieście działkowcy.

W walce tej jednolite kierownictwo objął Naczelny Komisarz do walki ze stonką, który postanowił, że:

1) Wszelkie rozporządzenia w zakresie zwalczania stonki ziemniaczanej wydaje Nadzwyczajny Naczelny Komisariat, zaś Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej dopilnuje wykonania tychże w terenie.
2) W województwach akcję prowadzą wojewódzkie Komitety Ochrony Roślin wraz z woj. Zarządami Związku Samopomocy Chłopskiej.
3) Na szczeblu powiatowym akcję prowadzą powiatowi instruktorzy Ochrony Roślin, z którymi współdziałają powiatowe Komitety do walki ze stonką oraz powiatowe Zarządy Związku Samop. Chłopskiej.
4) W gminach akcją zajmują się instruktorzy Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego wraz z gminnymi Zarządami Zw. Sam. Chłopskiej.



Wędrówka stonki ziemniaczanej.

Wszyscy musimy wziąć udział w walce ze stonką ziemniaczaną. Walczyć musimy sprężyście i energicznie, gdyż pojawienie się stonki ziemniaczanej w Polsce zagraża dobrobytowi wsi i kraju.

Jak stonka wędrowała

Stonka ziemniaczana po raz pierwszy występuje masowo na roślinach uprawnych w Ameryce w roku 1824. Rozprzestrzenia się szybko i w r. 1876 dociera do Atlantyku. Na statkach zostaje zawleczona do Europy. W r. 1922 występuje już na ziemniakach we Francji, a w r. 1946 wykryto pierwsze ogniska tego groźnego szkodnika w Polsce.

Mak i jego uprawa

Autor artykułu o maku, umieszczonego w Nr. 3 Chłopskiej Gospodarki odpowiada na zapytania czytelników.

W artykule p. t. „Mak i jego uprawa"; w formie pogadanki podaliśmy główniejsze zasady uprawy tej rośliny oraz bardzo pobieżnie potraktowaliśmy sprawy nawożenia, nie chcąc wychodzić poza wąskie ramy rozporządzalnego miejsca w tym czasopiśmie. Tymczasem nasz artykuł wywołał zainteresowanie i zwrócono się do nas z szeregiem pytań, na które odpowiadamy poniżej w formie jego uzupełnienia.

Jeden z czytelników zapytuje się nas, ile i jak wysokoprocentowego wapna należy wysiać na hektar i następnie ile superfosfatu i soli potasowej należy dać również na hektar?

Otóż przede wszystkim rodzaj wapna należy dostosować do rodzaju gleby z tym, że na gleby ciężkie, zwięzłe i gliniaste odpowiedniejsze jest wapno palone, a na gleby lżejsze i piaszczyste— węglan wapnia.

W handlu znajduje się: a) wapno palone, mielone o 90% CaO oraz b) wapno palone nie mielone, a zatem w kawałkach.

Wapno palone mielone daje się łatwo równomiernie rozsiać na polu i jest skutkiem tego wygodne w użyciu. Natomiast wapno w kawałkach musi być przedtem rozkruszone, co robi się przez lasowanie go w niewielkich kupkach przykrytych cienką warstwą ziemi i dopiero po zlasowaniu rozrzuca się po polu. Daje się wapno palone mielone lub niemielone po zlasowaniu na cięższej ziemi przeciętnie po 20 kwintali na hektar, a na lżejszych — mniej więcej połowę tej ilości.

Węglan wapnia, czyli wapniak, o 98% $CaCO_3$ pod postacią mielonego kamienia wapiennego daje się zazwyczaj w ilości 20 — 30 kwintali na hektar, zależnie od kwasowości gleby. O innych rodzajach wapna tutaj nie wspominamy, gdyż nie znajdują się w handlu.

Teraz z kolei przechodzimy do omówienia kwestii zastosowania superfosfatu czy tomasówki pod mak. Oczywiście zupełnie dobrze może zastąpić tomasówkę superfosfat (zawierający 16 — 18 P_2O_5). Superfosfat nadaje się na wszystkie prawie gleby, mniej jest odpowiedni na glebach bardzo przepuszczalnych. mocno kwaśnych i mocno żelazistych, a także na gleba bez obornika (tak samo w zależności od siły nawozowej gleby oraz od tego, czy dana rola jest nawożona obornikiem, stosuje się na oborniku przeciętnie 1,0 — 1,5 kwintali na hektar; a bez obornika 2 — 3 kwintali na hektar.

Natomiast sole potasowe 20% daje się pod mak, jeżeli przypadają na polu nawożonym obornikiem, przeciętnie 1,5 kwintali na hektar; a bez obornika (tak samo w zależności od siły nawozowej gleby) około 2—3 kwintali na hektar*). Sól potasową zasadniczo powinno się dać



Pole dojrzewającego maku.

pod mak na parę tygodni przed siewem, gdyż młode roślinki są szczególnie czułe na wyższą koncentrację potasu w glebie — oraz po wysiewie powinna być przybronowana.

Nawóz azotowy pod postacią azotniaku 21% można stosować pod mak przedsiewnie, przy czym na polu po oborniku w ilości około 75 kg na ha, a bez obornika — około 150 kg na ha. Wy-

*) Ze względu na dużą wrażliwość maku, zwłaszcza w początkowym stadium rozwojowym, na silną koncentrację soli potasowych w glebie, uczeni zagraniczni, jak Roemer i inni, zalecają dawanie tego nawozu pomocniczego na dłuższy czas przed siewem maku, a nawet w dwóch dawkach, jak to podaliśmy. Obecnie jest ono nieaktualne, i dlatego dokonaliśmy powyższej zmiany.

siewając azotniak i superfosfat powinno się o tym pamiętać, że nie można ich w żadnym razie ze sobą mieszać, lecz każdy nawóz trzeba wysiewać osobno. Azotniak może być mieszany z solą potasową, lecz bezpośrednio przed ich wysiewem na polu. Po rozsianiu te nawozy pomocnicze powinny być zabronowane.

Mak wymaga na ogół silnego nawożenia, gdyż sam pobiera duże ilości składników pokarmowych z gleby. Według Lerkiego, mak przy plonie 12 kw nasienia i 35 kw słomy wyciąga z **1 ha gleby** następujące pokarmy **w kg:**

azotu — 71, fosforu — 25, potasu — 73, wapna — 73, podczas gdy inna roślina oleista, np. len, wyciąga znacznie mniejsze ilości azotu, potasu i wapna.

A teraz z kolei odpowiadamy na pytania, co do poszczególnych zagadnień z uprawy maku. A więc nasamprzód co do odległości rzędów przy siewie siewnikiem. Najczęściej stosuje się odległości rzędów co 30 cm, jednak w bardzo żyznej glebie i przy silnym nawożeniu można dać nawet co 40 cm. Po siewie na glebach mniej zlewnych daje się gładki wał, choć niektórzy rolnicy polecają dla bezpieczeństwa walec pierścieniowy. W wielu przypadkach wystarczają lekkie bronki posiewne. Wszystko to zależy od uprawy przedsiewnej roli, jej stanu fizykalnego, rodzaju gleby i innych przyczyn, które trudno z góry przewidzieć nie znając warunków miejscowych.

Na pytanie, ile robocizny wymaga zbiór ręczny samych makówek — odpowiadamy, że dziennie 1 hektar sprzątnie 16 do 20 ludzi. Wreszcie pozostaje do odpowiedzi pytanie, niezwykle trudne, a mianowicie: „Jaki jest(?) plon maku z 1 ha średniej ziemi poznańskiej przy starannej uprawie, pełnym nawożeniu sztucznym — i to nasienia i słomy, oraz jaka jest waga plonu z 1 ha w stanie zielonym, przerabianym przez przemysł farmaceutyczny?“

Otóż plon maku waha się w zależności od poszczególnych lat w granicach bardzo znacznych. Może np. w jednym roku dać tylko 3 kw. nasienia z ha, natomiast w drugim — 15 kw. Statystyka nam żadnych liczb o przeciętnym plonie w Polsce nie podaje, więc trudno w tej sprawie coś konkretnego powiedzieć, ale sądzimy, że przeciętne plony na średniej poznańskiej ziemi w dobrej kulturze i nawożeniu m o g ą wynosić około 8 kw nasienia na ha i około 30 kw słomy na ha. Natomiast nic nie możemy powiedzieć, jaka jest (?) waga plonu makówek z 1 ha w stanie zielonym — gdyż takich obserwacji się nie prowadziło. Zdaje się jednak, że korzystniej jest dla rolnika sprzedać osobno nasienie maku w stanie dojrzałym, a osobno słomę i pozostałości z makówek niż same makówki w stanie zielonym.

W końcu dodajemy, że adres przedsiębiorstwa w Kutnie zakupującego słomę wraz z odpadkami makówek jest następujący: Motor alkaloida, Kutno, ul. Sienkiewicza 25.

Prof. dr K. Moldenhawer — Poznań

Nie niszczmy skór zwierząt futerkowych

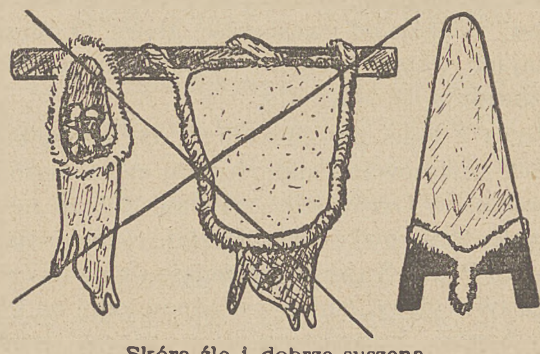
Zwierzęta futerkowe dostarczają nam bardzo wartościowych skór, które stanowią cenny surowiec dla przemysłu krajowego. Niestety nieumiejętne zdjęcie i zakonserwowanie skóry ogromnie obniża jej wartość.

Uboju zwierząt futerkowych dokonujemy uderzając pałką w tył głowy za uszami. (Pomijamy tu zwierzęta zabite na polowaniu). Wskutek uderzenia następuje przerwanie kręgosłupa i śmierć.

Potem wieszamy zwierzę za tylne nogi, nacinamy dziąsła lub przebijamy oczy celem dokładnego spuszczenia krwi. Zdjęcia skór z małych zwierząt dokonujemy systemem workowym, to znaczy nie przecinamy skóry wzdłuż brzucha.

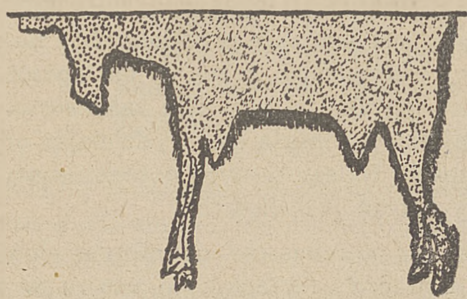


Prawidełka.



Skóra źle i dobrze suszona

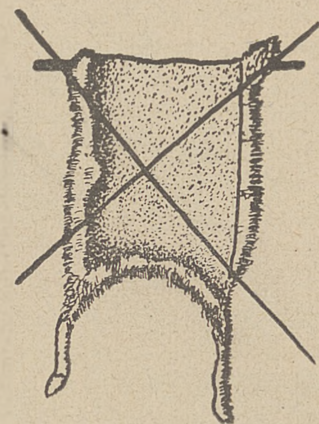
Skóry zwierząt szlachetnych (lisów, wydr, gronostajów i t. p.) zdejmuje się ze łbem, łapami i ogonem. Przy skórze łba zostawić trzeba uszy (bez chrząstki) i wąsy przy nozdrzach. W ogonie usuwamy kość ogonową po uprzednim przecięciu skóry wzdłuż tej kości.



Dobrze.

Należy uważać na zacięcia skóry, które poważnie obniżają jej wartość. Odrazu po zdjęciu skóry przystępujemy do suszenia jej. Do tego celu służy prawidełko z ocynkowanego drutu lub z listew drewnianych. (Rysunek). Ostrożnie naciągamy skórę na prawidełko stroną mięsną na zewnątrz. W czasie suszenia skóra nie może mieć zagięć ani załamań czy też zawiniętych brzegów, gdyż w tych miejscach zaraz rozpoczyna się proces gnilny. Tylne łapy przypiąć należy do prawidełka. Suszyć trzeba w temperaturze umiarkowanej, w miejscu przewiewnym, ocienionym i pod dachem. Skórka wypchana słomą, trocinami lub papierem i suszona na słońcu ulega zniszczeniu. Celem ochrony skórek przed szkodnikami można je przesypać naftaliną od strony włosa.

Skóry dużych zwierząt futerkowych (owce, barany, duże psy) zdejmujemy płasko, to znaczy przecinamy skórę wzdłuż brzucha i dopiero wtedy ją ściągamy. Następnie celem wysuszenia przewieszamy je wzdłuż linii grzbietu przez żerdź lub sznur stroną mięsną na zewnątrz. Kości nóg pozostawiamy przy skórze aż do jej wysuszenia, gdyż ciężarem swoim wygładzają i obciągają ją. Często nawet rozprostowane łapy usztywniamy patyczkami.



Źle.

Skupem skórek futerkowych zajmuje się Centrala Skór Surowych, mająca swoje punkty przy każdej rzeźni. Przy skupie płacone są ceny wolnorynkowe.

Chrabąszcz majowy, jako pasza dla drobiu

Jak czasem i szkodnik staje się pożytecznym

W roku bieżącym w niektórych okolicach kraju spodziewana jest masowa rójka chrabąszcza majowego, znanego szkodnika pól, ogrodów i sadów.

Jak wiemy cykl jego rozwoju trwa 4 lata. W pierwszym roku rozwijają się z małych jajeczek białe gąsieniczki, znane ogólnie dobrze pod popularną nazwą pędraków. Rosną one pod ziemią trzy lata i dopiero po przepoczwarczeniu się w czwartym roku rozwijają się z nich chrabąszcze, fruwające w maju wśród sadów. Jako gąsienice niszczą masowo wszelkie rośliny przez podgryzanie korzonków. W tym czasie tylko mała ich ilość ginie pożerana przez kreta i jeża. Człowiek walczy z gąsienicami przez wybieranie ich w czasie orki. Lepiej, dokładniej i szybciej zrobią to wypuszczone za pługiem kury i kaczki. Jest to dla nich pasza bardzo dobra, bogata w białko. W miejscowościach, masowo nawiedzanych przez pędraki chrabąszcza majowego, drób nie potrafi jednak wyzbierać wszystkich szkodników. Ilość ich może być olbrzymia. Jako przykład można przytoczyć, że w jednym z departamentów Francji zebrano 157.000 kg. pędraków! Szkody wyrządzone przez taką ilość szkodników są też odpowiednio wielkie, toteż na walkę z chrabąszczem musiano w niektórych miejscowościach wydawać ogromne kwoty.

Co czwarty rok sposób walki z chrabąszczem zupełnie się zmienia. Ponieważ w tym czasie gąsienice przekształcają się na dorosłe, skrzydlate chrabąszcze, atakujące przeważnie drzewa owocowe, więc i walka z nimi przenosi się na teren sadów. Wyłapywanie dorosłych owadów jest zresztą o wiele skuteczniejszym spo-

sobem zwalczania tego szkodnika, jeżeli zważymy, że jedna dorosła samiczka składa od 20 do 40 jajeczek, z których wylęgną się dorosłe larwy. Rano, gdy chrabąszcze są jeszcze zdrętwiałe od nocnego chłodu, ociężałe i słabo się trzymają gałęzi, przez silne potrząsanie drzewkiem strąca się je na ułożone pod drzewem płachty, z których łatwo się dają zebrać. We Francji stosowany jest inny sposób łowienia chrabąszczy w nocy. Służy do tego celu specjalne urządzenie, którego główną część stanowi bardzo silna lampa, umieszczona nad specjalnym zbiornikiem. Zwabione jaskrawym światłem latarni chrabąszcze uderzają o nią i padają do zbiorników. Zebrane chrabąszcze zabija się przez wrzucenie do gotującej wody.



Chrabąszcz majowy i jego żerujące larwy.

Jako pasza nadają się świeże chrabąszcze bardzo dobrze dla drobiu ze względu na swą wysoką zawartość ciał białowych (około 20%). Racjonalniej jest jednakże przechować je na okres zimowy, oszczędzając sobie w ten sposób wydatku na mączkę mięsną. Nie zakonserwowane łatwo pleśnieją i psują się, wydzielając odrażający zapach. Należy je więc dobrze ususzyć, by się dały dobrze przechować.

Suszy się chrabąszcze na silnym słońcu w ciągu paru dni. Szybciej się ususzą w piecu chlebowym. Należy je rozsypać cienką warstwą, którą trzeba często przemieszać. Dobrze osuszone dadzą się łatwo pokruszyć i w tym stanie przechować przez dłuższy czas. Posiadają one wtedy do 57% białka i 10% tłuszczu, dają więc doskonałe pokrycie zimowego zapotrzebowania białkowego.

Chrabąszcze są bardzo chętnie zjadane przez kury, a jeszcze lepiej przez kaczki. Wobec dużej zawartości białka dawki tej paszy nie powinny być zbyt wielkie. Wpływają one nieco ujemnie na jakość jajka, ponieważ zmieniają jego smak, żółtko stale się ciemniejsze, prawie brunatne. Większe ilości chrabąszczy mogą również wywołać rozwolnienie. Dawki mogą wynosić około 10 sztuk chrabąszczy świeżych dziennie na kurę, suszone mogą być dodane w stosunku 10% do karmy zimowej. Kaczkom można dawki te podnieść.

Ze skarmianiem chrabąszczy przez świnie należy być bardzo ostrożnym, bo zarówno w larwach chrabąszczy, jak i w ciele dorosłych owadów mogą się znajdować zarodki robaka, zwanego kolcopyskiem olbrzymim, będącego złośliwym pasożytem przewodu pokarmowego świń.



Chrabąszcz majowy w locie

Inż. Z. Dubiska — Cieszyn

Czy wiesz, że...

— badania naukowe nad pszczołami dały ostatnio wyniki niezmiernie ważne dla rolnictwa. Jak wiadomo, pszczoły zapylają różne rośliny uprawne. Jeżeli przylatują masowo na jakieś pole, np. koniczyny, to dzięki temu otrzymujemy znacznie większy plon nasion. To samo dotyczy drzew owocowych. Otóż ostatnie doświadczenia nad pszczołami wykazały, że mamy sposoby, żeby wabić pszczoły. Jeżeli podkarmimy pszczoły cukrem z zapachem koniczyny, to nalot tych pszczół na kwitnące pole koniczyny zwiększymy bardzo znacznie. W doświadczeniach okazało się, że w ten sposób otrzymano o 40% więcej nasion. Koszt podkarmiania pszczół jest w porównaniu z tym zyskiem bardzo mały.

CHŁOPI RADZĄ

O SPÓŁDZIELNIACH WIEJSKICH

Podajemy ciekawe uwagi o spółdzielniach na wsi nadesłane nam przez jednego z działaczy Z. S. Ch.

Po ciężkiej zawierusze wojennej odzyskaliśmy dawne nasze ziemie, które musimy zagospodarować i na których musimy zorganizować życie gospodarcze. Spółdzielczość na tych ziemiach powinna mieć idealne warunki powstawania i rozwoju.

Musimy wyjść z okresu chaosu tymczasowości i przejść do normalnego życia. Osiągniemy to, gdy będziemy nie tylko zakładali Spółdzielnię, ale żywotnością jej będziemy się interesowali, będziemy dbali o jej dobro o jej udział w organizowaniu życia. Mamy warunki do rozwoju spółdzielczości i nie możemy pozwolić na to, aby spółdzielczość na wsi była odsunięta na plan dalszy. Aby to nie nastąpiło musimy dążyć do uświadomienia i wpojenia pojęć spółdzielczych w jak najszersze masy społeczeństwa. Musimy wysyłać na kursy przeszkoleniowe ludzi ze środowiska własnego lub korzystać z korespondencyjnych kursów spółdzielczych, jako najprzystępniejszej formy samokształcenia. Swoim przykładem, oddziaływaniem musimy przyczynić się do popierania idei spółdzielczej. Drugim przyczynkiem do normalnej pracy spółdzielni jest współpraca Zarządu Spółdzielni z Radą Nadzorczą poprzez stałą kontrolę.

Natychmiastowe reagowanie na niedociągnięcia, informowanie się o sposobach podejść i rozwiązań różnych sytuacji spółdzielni w referatach spółdzielczych Zw. Sam. Chłop., czy Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Rada Nadzorcza według statutu jest współodpowiedzialna za stan spółdzielni.

W imię własnego dobra, w imię usunięcia wyzysku musimy walczyć o spółdzielczość. Wiemy i powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że tylko przez uruchomienie placówek spółdzielczych ceny na artykuły pierwszej potrzeby w okresie organizacyjnym na Pomorzu Zachodnim są konkurencyjne i bardziej znormalizowane.

Tam wszędzie, gdzie Spółdzielni nie ma, ceny są uzależnione od chciwości kupca. Zadaniem Spółdzielni nie jest chęć osiągnięcia wysokich zysków, a wymiana towarowa oparta na uczciwych i trwałych podstawach kalkulacji, współpracy uzgodnienia potrzeb życia wsi i miast.

Musimy sobie zdać z tego sprawę i musimy dać odczuć to tym, którzy nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, że wszystkie zdobycze kulturalne i dobrobyt następują po zaspokojeniu warunków podstawowej egzystencji.

Wieś jest fundamentem wszelkich poczynań państwowych.

Wieś żywi i broni.

Wieś najtrudniej się wynaradawia. Mamy tego dowody na Pomorzu czy na Mazurach. Wieś najdłużej przechowuje tradycje.

Wieś zasila zdrowym elementem miasta.

Uważać się musimy za pierwszych pionierów na Pomorzu Zachodnim życia gospodarczego, mimo że przyszliśmy znacznie później od innych, bowiem dopóki rolnik nie zacznie pracować, siać i zbierać plonów, dopóty w tym terenie panować będzie chaos gospodarczy.

Musimy stanąć twarzą pod wiatr. Musimy przeciwstawić się zakusom wydarcia nam wglądu i oddziaływania w organizowaniu handlu wiejskiego.

Powinniśmy stanąć na twardym i niezłomnym stanowisku, że na wsi głos ma Związek Samopomocy Chłopskiej i do niego ten odcinek należy bez dyskusji.

Dlatego powinniśmy jak najprędzej i jak najwięcej zakładać Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

S. Nizioł — Z. S. Ch. Szczecin

Ziemie Odzyskane
są i będą polskie!

ZE ŚWIATA

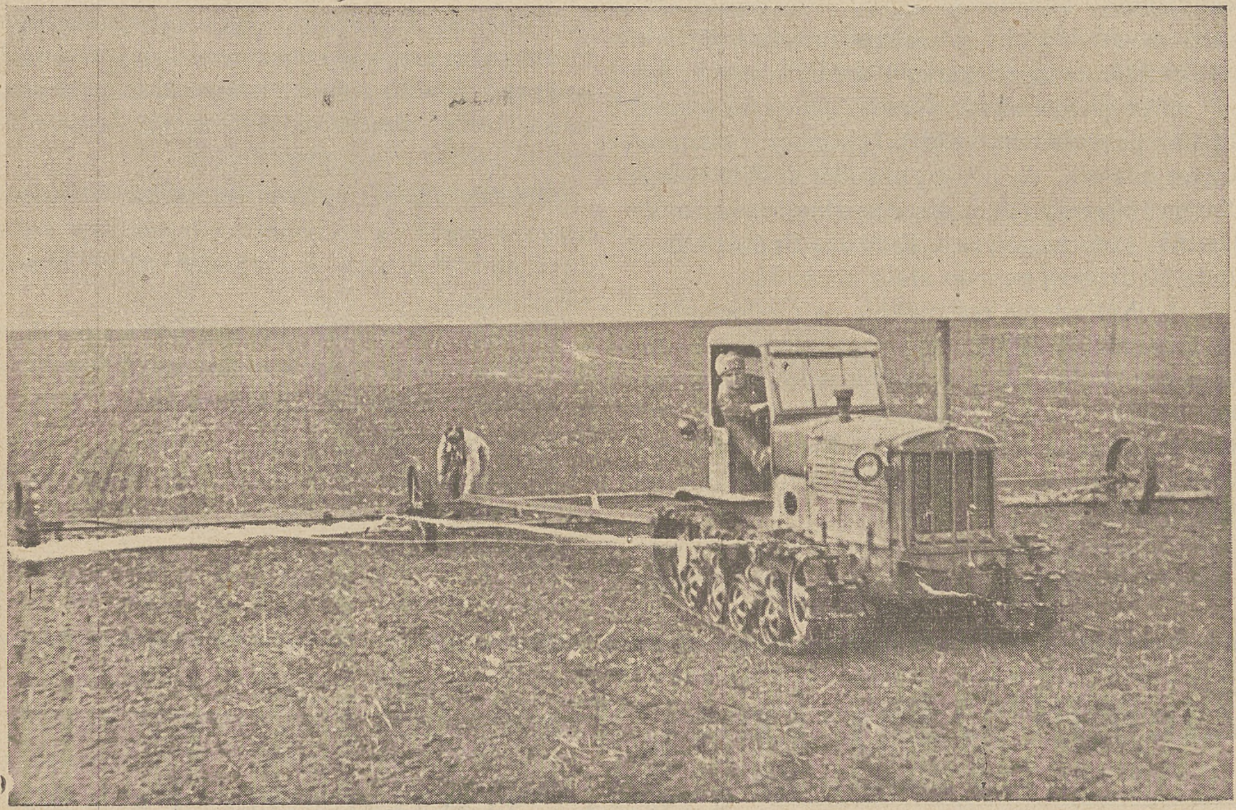
POWOJENNA PRODUKCJA MASZYN ROLNICZYCH W Z. S. R. R.

Z chwilą wybuchu wojny cały przemysł przestawiony został na produkcję sprzętu wojennego. Skutkiem tego rozwój gałęzi gospodarczych został wstrzymany, między innymi i rozwój rolnictwa. Obecnie państwa opierające swój dobrobyt na produkcji rolnej dokładają wszelkich starań, by powetować straty spowodowane okresem wojny.

Związek Radziecki będący jednym z przedstawicieli państw rolniczych doskonale to zrozumiał i przystąpił od razu do produkcji maszyn rolniczych. Program na rok 1947 obejmuje produkcję traktorów zwiększoną o 137% w porównaniu z produkcją w roku 1946; budowę maszyn zwiększoną o 178%, skombinowanych młocarek o 65%, rozsiewaczy traktorowych o 345%. Produkcja traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych będzie na pierwszym miejscu Maszyny będą produkowane według najnowszych modeli i stale ulepszane. W fabryce traktorów w Czelabińsku (Ural) rozpoczęto budowę traktorów gąsienicowych z motorami Diesl'a o sile 80 koni; tam też wykonają traktory o sile 64 koni. Do wojny Związek Radziecki posiadał 3 fabryki traktorów: w Stalingradzie, Charkowie i Czelabińsku. Pierwsze dwie, zniszczone doszczętnie przez Niemców, odbudowano po ustąpieniu wroga.

W okresie wojny uruchomiono dwie nowe fabryki: jedną na Syberii w górach Ałtaj, drugą we Włodzimierzu. Mimo niedokończenia budowy obie fabryki przystąpiły do intensywnej produkcji traktorów. Ałtajska fabryka wypuściła już 10.000 traktorów gąsienicowych nie licząc pokaźnej ilości różnych części traktorowych. Jeden z takich traktorów gąsienicowych przedstawia nam załączona ilustracja. Traktor pracuje przy bronowaniu pól w kołchozie „Iskra Rewolucji" (Adygiejska Republika Radziecka).

Obecnie buduje Związek Radziecki dwie nowe fabryki: jedną w Lipówce (okręg woroneżski), drugą w Mińsku. Zostaną one oddane do użytku już w pierwszej połowie 1948 r. Fabryki



Bronowanie pól w kołchozie „Iskra Rewolucji"

przemysłu lotniczego również biorą czynny udział w produkcji maszyn rolniczych. Poza traktorami i kombajnami wiele innych maszyn zostanie oddanych do użytku wsi radzieckiej; a więc maszyny do zbioru bawełny, buraków



Wiosenna orka traktorowa.

cukrowych, lnu i koksagizu (roślina kauczukowa), do sadzenia i kopania ziemniaków, do zbierania i układania siana, do rozbijania lodu i odśnieżania pastwisk zimowych. Nie pominięto ułatwienia robót w sadach i ogrodach wytwarzając ręczne zmechanizowane narzędzia do tych celów.

Obecnie po długiej i ciężkiej zimie rolnik z zapasem nowych sił wyrusza w pole chcąc je przygotować do siewów wiosennych. Jak pięknie wygląda na rozsłonecznionym polu orka traktorowa-



Fabryka traktorów gąsienicowych.

Załączone zdjęcie przedstawia rozpoczęcie wiosennej pracy w kołchozie im. Woroszyłowa. Skiba za skibą równiutko odkładane ukazują pulchność gleby. Ile ludzi i koni trzeba by do zorania tego pola, podczas gdy obsługa traktoru wymaga tylko dwóch osób. Piękne i żyzne pola po tak starannej uprawie wydadzą plon, który zaspokoi potrzeby ludności wyniszczonej wojną.

PRZEWRÓT W UPRAWIE BURAKÓW W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. wynaleziono sposób rozdzielania kłębków buraka cukrowego na pojedyncze nasiona. Dawniej stosowane sadzenie całych kłębków nasion dawało kępki roślin, które trzeba było przerywać ręcznie, co było, jak wiemy, zabiegiem trudnym i kosztownym. Metoda rozcinania kłębków nasiennych na kawałki zawierające pojedyncze nasiona została wypracowana w r. 1941 w rolniczej stacji doświadczalnej w Kalifornii. Po wysadzeniu takich kawałków kłębków wschodzi bardzo wysoki procent pojedyńczych roślin. Po wypróbowaniu tej metody, wprowadzono także nowe specjalne maszyny do sadzenia kawałków kłębków.

Rzędy pojedynczych siewek mogą być również przerywane maszynowo. Plony z pól mechanicznie i ręcznie przerywanych są prawie równe, ale koszty pracy są przy użyciu maszyn zmniejszone do połowy.

Czy wiesz, że...

— jeśli koń kuleje, to albo go trzeba przekuć, albo ma kopyto chore, które po oczyszczeniu należy opatrzyć, albo ma skaleczoną nogę nad kopytem, albo jest ochwacony wskutek napojenia, gdy był zgrzany i zadyszany.

Nigdy nie wolno lekceważyć kulawizny.

— zagranicą zniesiono w stajniach drabiny na siano, które się zadaje do żłobów. Siano umieszczane wysoko zaprósza nie tylko grzywy i oczy, ale i drogi oddychania, narażając konia na schorzenia kataralne.

— jeśli chcesz mieć izbę, kuchnię, oborę i stajnię wolną od much, to po oczyszczeniu ścian z kurzu, należy je pobielić, a gdy to wyschnie, malować mieszaniną o składzie: na 100 kg wody 5 kg wapna, 1 i ¼ kg niebieskiej ultramaryny i ½ kg ałunu. Muchy od niebieskiej barwy uciekają, a jeśli się jakaś zabłąka, to ałun rozpuści jej płyn lepki na końcach nóżek, tak że się nie utrzyma ani na ścianie, ani na powale.

— ptaki wszelkie niedrapieżne należy oszczędzać, bo to są pomocnicy rolnika, w walce ze szkodnikami sadów, warzyw i roślin uprawnych. Dlatego pouczaj chopców, by nie niszczyli gniazd ptasich, nie wybierali jajek, albo piskląt, bo to krzywda dla samiczki ptasiej i równocześnie ubywa przez to pomoc w zwalczaniu owadów. Kochaj ptaszki choćby niepozorne.

KOMUNIKATY

KREDYTY DLA ROLNIKÓW.

W Państwowym Banku Rolnym zostały uruchomione inwestycyjne kredyty rolnicze, przewidziane na I kwartał 1947 roku w sumie 105.000.000 zł. Ubiegający się o kredyt dołączają do podań kwestionariusze, zawierające dane o stanie majątkowym. Prawdziwość tychże musi być poświadczona przez Zarząd Gminny, celowość udzielenia kredytu musi być poświadczona przez Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej. O podziale kredytu na poszczególne powiaty decydują Oddziały Państwowego Banku Rolnego przy współudziale Wojewódzkiego Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej.

Oprocentowanie wynosi 6½% w stosunku rocznym. Spłata w ciągu trzech lat w równych półrocznych ratach.

Zabezpieczeniem będą skrypty dłużne poręczone przynajmniej przez jedną majątkowo odpowiedzialną osobę.

Przyznany kredyt wypłacany będzie do rąk pożyczkobiorcy. Po zrealizowaniu kredytu należy złożyć dowód z dokonanej inwestycji; w przeciwnym razie kredyt staje się natychmiast wymagalny.

Kredyty na produkcję roślinną, to znaczy na sadownictwo i warzywnictwo, przeznaczone są przede wszystkim dla producentów nasion warzywnych i drzewek owocowych.

Kredyty na produkcję zwierzęcą przeznaczone są na zakup materiału hodowlanego i rozprowadzone będą w pierwszym rzędzie wśród wybitnych hodowców.

Kredyty dla gospodarstw zniszczonych i na zagospodarowanie działek z parcelacji będą udzielane poszczególnym rolnikom w sumie 30.000 zł. (Wyjątkowo — 50.000 zł.)

ELEKTRYFIKACJA WSI

Trzyletni plan gospodarczy przewiduje zelektryfikowanie dużej ilości wsi.

W roku 1947-ym przewidziano materiał i fundusze na przeprowadzenie prac elektryfikacyjnych w 600 wioskach.

Już w najbliższym czasie ruszą specjalne brygady monterskie, które zajmą się ustawianiem słupów, zakładaniem transformatorów i innych urządzeń elektryfikacyjnych.

Prace te obejmują nie tylko zakładanie nowych sieci, ale i odbudowę dawnych, nieczynnych. Znaczna część zelektryfikowanych wsi na zachodzie kraju, które dotychczas były pozbawione prądu, będzie mogła wykorzystać posiadane urządzenia gospodarskie, jak pompy elektryczne do wody, sieczkarnie i t. p. Świeżo połączone wsie uzyskają możność założenia takich samych urządzeń i podniesienie przez to poziomu gospodarstwa.

KONTRAKTOWANIE UPRAWY RZEPAKU.

Rozpoczęto na dogodnych warunkach kontraktowanie plantacji rzepaku jarego. Najmniejszy obszar kontraktowanej plantacji wynosi 0,25 ha. Plantator ma obowiązek dostarczyć całą ilość wyprodukowanego nasienia do wskazanej w mowie spółdzielni najpóźniej do 1 lutego 1948 r. Cena wolnorynkowa, nie niższa jednak niż 2,5-krotna wolnorynkowa cena pszenicy. Zapłata następuje w miarę dostawy przy równoczesnym stopniowym potrąceniu udzielonych uprzednio zaliczek (4.000 zł. w chwili podpisania umowy i 4.000 zł. po zasiewie). Kontraktuje Wydział Przemysłowo--Rolny „Społem".

OŚWIATA ROLNICZA

KURSY DLA PRZYSZŁYCH INSTRUKTORÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZO - WOJSKOWEGO

W dniach 24.III. — 4.IV, w wielu miastach w Polsce odbyły się Kurso-Konferencje dla przyszłych instruktorów Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego. Organizacją tych kursów zajęły się Związki Samopomocy Chłopskiej, wojewódzkie Wydziały Oświaty Rolniczej i Wojsko Polskie.

W województwach uczęszczało mniej więcej 80 — 150 osób. Na kursach obecni byli inspektorzy Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Głównego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i Ministerstwa Obrony Narodowej.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ob. Jan Wilk, w. Turza, p-ta Sokołów-Małopolski.

Gdzie można nabyć śrutownik?

Odpowiedź: Śrutowniki są wyrabiane przez: 1) Płockie Zakłady Przemysłowe w Płocku, 2) Fabrykę Maszyn „Ostrówek" p-ta Łochów.

Odpowiedź dla Obywateli:
Zabrockiego Czesława z Pleszewa
Nowaka Adolfa z Pozdzienic
Kowalczyka Jana z Oleszna:

Redakcja zawiadamia, iż pisma ich, dotyczące budownictwa zostały skierowane do Wydziału Odbudowy Wsi przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej Warszawa, Starynkiewicza 7.

Ob. Jan Dek, w. Racibowice, p-ta Baby, pow. Piotrków.

Jaka jest wartość pastewna buraków ćwikłowych?

Odpowiedź: Wartość pastewna buraków ćwikłowych praktycznie biorąc będzie średnią wartością pomiędzy burakami cukrowymi i pastewnymi. Podajemy dane (gr. w 1 kg.).

buraki cukrowe — suchej subst. 250, białka 5 na jedn. pokarm. 4,5 kg.

buraki pastewne —suchej subst. 130, białka 4, na jedn. pokarm. 9 kg.

ziemniaki — suchej subst. 250. białka 9, na jedn. pokarm. 4 kg.

brukiew — suchej subst. 120, białka 5, na jedn. pokarm. 9.

Drobne buraki ćwikłowe posiadają mniej więcej suchej substancji ok. 180 gr, białka 5 gr, na jedn. pokarm. brać 6—7 kg.

W ten sposób 1 kg. buraków ćwikłowych zastąpi 3/4 kg. ziemniaków, zaś buraków pastewnych i brukwi — 1.5 kg.

Ob. Antoni Beza, w. Sokolniki Nr. 50; p-ta Lelów, pow. Włoszczowa.

W jaki sposób przechowywać nawozy sztuczne, by nie traciły swojej wartości nawozowej?

ODPOWIEDŹ: — Kainit« sól potasowa, superfosfat, tomasyna, siarczan amonu należy przechowywać bądź w workach, bądź luzem byle w suchym. przewiewnym miejscu. Tak przechowywane mogą leżeć przez parę lat nie tracąc wartości nawozowej.

W razie skawalenia się należy je bądź rozbić, bądź zemleć.

Wszelkie saletry, jak chilijska, sodowa, wapniowa, saletrzak, nasiąkają wilgocią z powietrza i łatwo rozpływają się. Należy je trzymać w workach impregnowanych lub torbach (poczwórnych), tak jak przyszły ze składu. Worki kłaść na legarach i baczyć, żeby się nie rozdarły. Dla pewności należy worki zasypać suchą sieczką, aby odciąć dostęp powietrza. Wszystkie saletry należy umieścić w bardzo suchym i zabezpieczonym od wilgoci miejscu. Najtrudniej przechowuje się azotniak, który już po roku w miejscu wilgotnym traci całą swą wartość nawozową.

Ob. Zdziechowicz Władysław, wieś Bronisławów, p-ta Biała Rawska.

Odpowiedź: O hodowli jedwabników można się wiele nauczyć z książeczki L. Wawrzkiewicza „Uprawa morwy i hodowla jedwabników", którą można nabyć w każdej księgarni. Z uprawą ziół leczniczych i zapotrzebowaniem naszego rynku zielarskiego dobrze nas zaznajomi miesięcznik Polskiego Zw. Zielarskiego „Przegląd Zielarski"; prenumerata kwartalna zł 50, adres red. i adm. — Kraków, Plac Szczepański 8, IV piętro, pokój 28; wpłacać na konto Banku Rolnego Oddział w Krakowie, Konto 93. W Nr 4 z r. 1946 „Chłopskiej Gospodarki" podawaliśmy bardzo szczegółowo uprawę pomidorów w grun-

cie. Dla zaznajomienia się z uprawami innych warzyw polecamy książeczkę prof. Chroboczka „Ogród warzywny przy domu“, wydaną przez Zw. Samopomocy Chłopskej, Instyaut Nauki i Oświaty Rolniczej, Warszawa, Starynkiewicza 7.

Ob. Sałgut Ignacy, kol. Studzianki, p-ta Zakrzówek, pow. Kraśnik.

Jak zasilić ziemniaki sadzone bez obornika?

Odpowiedź: W naszych warunkach ziemniaki sadzone bez obornika nie są zbyt pewne i plony będą mniejsze.

Piszecie, że dwa lata temu był obornik i ziemniaki były na nim dobre, a później siany owies. obecnie zaś sadzone ziemniaki byłyby zatem w trzecim roku po nawozie. W glebie (popielica na czerwonej glinie) na pewno będzie brakować ziemniakom potasu (zabrały go pierwsze ziemniaki) i azotu (zabrał go owies).

Poza tym na oddziaływanie obornika w trzecim roku na glebie, jak Wasza, jest bardzo małe.

Należy zatem dać pełną dawkę nawozów sztucznych:

azotniaku 22% 150—200 kg.
superfosfatu 18% ok. 200 kg.
soli potasowej 40% ok. 175 kg.

Część azotniaku można zastąpić saletrą, dać pogłównie.

Jak zasilić drzewa owocowe kompostem?

Odpowiedź: Kompost należy rozrzucić kręgiem naokoło drzewa tak jak sięga korona. W pobliżu pnia można kompostu nie dawać. Oczywiście kompost należy przekopać i to zaraz po rozrzuceniu.

„CHŁOPSKA GOSPODARKA“ WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 90 zł., rocznie 160 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń w tekście: 1/1 str.—16000 zł. ½ str.—9500 zł. ¼ str.—5500 zł. 1/8 str.—3000 zł. 1/16 str.—1500 zł.
za tekstem: 1/1 str.—12000 zł. ½ str.—7000 zł. ¼ str.—4000 zł. 1/8 str. —2400 zł. 1/16 str.—1200 zł.
okładka: 1/1 str.—20000 zł. ½ str.—12000 zł. ¼ str.—7000 zł. 1/8 str.—4000 zł. 1/16 str.—2000 zł.
Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki“ Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

CENA NUMERU ZŁ. 10

Nr 293/47. Zakł. Graf. „Czytelnik“, Tragowa 82. B-31305

TREŚĆ NUMERU:

Do naszych Czytelników!

Z powodu wzrostu cen papieru i kosztów druku zmuszeni jesteśmy podnieść wysokość prenumeraty. Począwszy od drugiego półrocza **(1-go lipca)** prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki"** wynosić będzie:

rocznie	**zł. 200**
półrocznie	**zł. 120**
cena numeru	**zł. 15**

Prenumerata **„Kobiety Wiejskiej" bez zmian**

Do dnia 15 czerwca

przyjmujemy wpłaty na prenumeratę według dotychczasowych stawek, które wynoszą:

dla **„Chłopskiej Gospodarki"**		dla **„Kobiety Wiejskiej"**	
rocznie	**zł. 160**	**rocznie**	**zł. 160**
półrocznie	**zł. 90**	**półrocznie**	**zł. 80**
cena numeru	**zł. 10**	**cena numeru**	**zł. 20**

Kto zjedna pięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"** otrzymuje jako premię bezpłatnie według własnego wyboru jedną z książek **„Biblioteki Samopomocy Chłopskiej"**

Kto zjedna dziesięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"** otrzymuje jako premię bezpłatną całoroczną prenumeratę **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"**.

Wypełnij starannie blankiet na odwrocie, wytnij go, włóż do koperty i zaadresuj:

INSTYTUT NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ
przy
ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7.

Jednocześnie wpłać należność na P. K. O. Nr. I-1564

pisząc: prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki"**
albo „ **„Kobiety Wiejskiej"**.

Dlaczego należy siać mak

Siew maku jest obecnie bardzo opłacalny.

Najniższy plon ziarna z 1 ha jest rentowniejszy niż uprawa innych zbóż i okopowych.

Obróbka i pielęgnacja nie jest ani trudniejszą ani kosztowniejszą.

Dodatkowym dochodem są suche główki makowe, do niedawna bezużyteczne, które są obecnie cennym surowcem dla fabryk wytwarzających lekarstwa i produktem dobrze płatnym. Zapewne, że ogólnopaństwowe trudności, powstałe z wyniszczenia naszego kraju przez wojnę i okupanta nie pozwalają jeszcze na dostarczenie rolnikom odpowiedniej ilości nasienia i nawozów sztucznych, nie mniej przeto w dobrze zrozumianym interesie każdego rolnika leżeć powinno jak największe zainteresowanie się tą rośliną.

W okręgach: warszawskim, łódzkim, poznańskim pomocy udzielają cukrownie, które kontraktują plantacje maku.

Na terenie całej Polski skup suchych główek makowych przeprowadzają wszystkie oddziały „Społem".

OD ADMINISTRACJI

Do Zarządów Powiatowych, Gminnych Kół Gromadzkich oraz Spółdzielni Z. S. Chł., które otrzymywały dotychczas „Chłopską Gospodarkę" na rachunek Zarządów Wojewódzkich.

Wysyłaliśmy Wam dotychczas „Chłopską Gospodarkę" na rachunek Zarządu Wojewódzkiego Z. S. Chł. Począwszy od drugiego półrocza (od miesiąca lipca) wysyłać będziemy pismo tylko tym, którzy je zamówią bezpośrednio u nas i wpłacą prenumeratę na konto P. K. O. Nr. I-1564 — Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej przy Z. S. Chł. Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7.

Przypominamy, że prenumerata pism naszych to jest

„CHŁOPSKIEJ GOSPODARKI"
i
„KOBIETY WIEJSKIEJ"

jest obowiązkiem każdej komórki terenowej Związku Samopomocy Chłopskiej.

Warunki prenumeraty — wewnątrz numeru.

Do
Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej
przy Związku Samopomocy Chłopskiej
W A R S Z A W A
Pl. Starynkiewicza 7

Ja niżej podpisany zjednałem .... prenumeratorów „Chłopskiej Gospodarki" oraz .... prenumeratorów „Kobiety Wiejskiej", których listę z łączam:

L. p.	Nazwisko i Imię	Miejscowość	Ulica	Poczta	Wpłacił roczną (półroczną) prenumeratę	Za co
1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						

Proszę o bezpłatne przesłanie mi tytułem premii książki z „Biblioteki Samopomocy Chłopskiej" ....

albo:

proszę o bezpłatne przesyłanie mi tytułem premii „Chłopskiej Gospodarki" („Kobiety Wiejskiej").

Podpis *Dokładny adres*